Rozpowszechnianie zabronione decyzją ck. Prokuratoryi
zd. 28/10 900. Sl. 186/2/00

1900. C. 177

PRAWO LUDU

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.	Listy i przekazy należy adresować: Redakcya „Prawa Ludu“ Kraków, Bracka 15.	Kosztuje rocznie 2 kor., półrocznie 1 kor. (prenumeraty kwartalnej nie przyjmuje się). Numer pojedynczy 12 hal.

Nr. 21. Kraków, niedziela 28 października 1900. Rok V.

Lud i praca — to są siły
A świat cały niemi stoi!
M. Konopnicka.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w nrze 20 czasopisma „Prawo ludu“ z dnia 14 października 1900 artykuły pod tytułem: I. „Do włościan“ od „Trzy lata“ do „swe krzywdy“ str. 306, II. „Ruch wyborczy“ od „wrogowie nasi“ do „z cwej wsi“ str. 313; III. „Niewola pańszczyźniana“ od „Gdy dowiedział“ do „nieświadomy“ str. 317; IV. „To nie nowina“ od „z tego listu“ do „owieczki“ końca str. 318 — zawierają znamiona występków ad I., II., IV. z §302 u. k., ad III. z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiemw artykułach- 1, 2 i 4 autor podaje w pogardę i pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym stanom społeczeństwa jakoto szlachcie, klasie posiadającej i duchowieństwu, zaś w artykule trzecim autor przez wyszydzanie, przekręcanie faktów poniża zarządzenia urzędowe c. k. Starostwa w Jarosławiu oraz pobudza do pogardy i nienawiści przeciw tej władzy rządowej. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 up. poleca się redakcyi czasopisma „Prawo ludu“ aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 u. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 14 października 1900.
Morelowski.

Baczność! Wyborcy podgórscy!

Magistrat w Podgórzu ogłasza, że w strażnicy policyjnej przy ul. Lwowskiej w Podgórzu można **przeglądać listę wyborców i wnosić reklamacye do dnia 31 bm.**

Towarzysze! Przeglądajcie listę wyborców, a kogokolwiek z Was na niej nie ma, ten niech się zgłosi w południe lub wieczorem do Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (ul. Floryańska 49), lub do sklepu administracyi „Naprzodu“ (ulica Bracka 15), gdzie mu reklamacya zostanie napisaną.

Towarzysze!

Za poprzedniem porozumieniem się z wyborcami kuryi wiejskiej okręgu Łańcut-Nisko uchwalił komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej dodatkowo do poprzedniej listy kandydatów partyjnych postawić w tymże okręgu kandydaturę tow. **Artura Hausnera**, inżyniera ze Lwowa.

Komitet wykonawczy.

Baczność!

Towarzysze! Czas najwyższy gotować się do prawyborów! Rozpoczęły się już one w Austryi górnej i na Śląsku, a w Galicyi przypadną na pierwszą połowę listopada. Bezzwłocznie więc należy zabrać się do roboty, zakasać rękawów i jedności siłą umocnieni stanąć na straży praw swoich i interesów. Dodajemy poniżej garść uwag i wskazówek, do których winniście się Towarzysze dla dobra swojego zastosować, pouczając mniej świadomych o tem, co wiedzieć należy przy zbliżających się prawyborach. Reklamujcie swoje prawo wyborcze!

Naprzód słów kilka o tem, co czynić wypada po upływie 8-dniowego terminu do zgłaszania prawa wyborczego (a minął on już prawie wszędzie), kiedy to listy wyborcze zostają spisane i wystawione na widok publiczny. Przedewszystkiem, kto chce nabrać całkowitej pewności, iż zgłoszenie jego zostało uwzględnione, musi zajrzeć do listy wyborczej.

Obowiązkiem mężów zaufania jest baczyć wszędzie, czy listy wyborcze znajdują się w porządku, tj. czy wszyscy obywatele, uprawnieni do głosowania, wpisani zostali jako wyborcy. Kto nie został wciągnięty na listę wyborczą, musi użalić się na opuszczenie nazwiska swojego, tj. domagać się w drodze reklamacyi wciągnięcia na listę wyborców. Reklamacye tę uskutecznić można pisemnie lub też ustnie u naczelnika gminy, (w urzędzie gminnym). Musi być ona poparta tymi samymi dowodami, jak zgłoszenie się do prawa wyborczego. Jeżeli zatem reklamujemy opuszczenie nazwiska swojego na liście i domagamy się w drodze reklamacyi zaciągnięcia na listę wyborców, należy udowodnić prawo do wyboru, to znaczy, należy wykazać: Obywatelstwo austryackie, wiek i czas zamieszkania w gminie. Termin reklamacyi obejmuje dni ośm, które liczymy od chwili wyłożenia list wyborczych na widok publiczny. Nie zapominajcie zaglądnąć do list wyborczych, gdy te zostaną wyłożone na widok publiczny, a każdy nie wciągnięty na listę wyborców powinien reklamować! Po upływie dni 8 rozstrzyga starostwo reklamacye i zawiadamia reklamujących o wyniku.

Co to są prawybory i jak się do nich należy przygotować?

Jak wiadomo Towarzyszom, znaczną część posłów do Rady państwa wybiera się pośrednio, tj. obywatele uprawnieni do głosowania, wybierają nie posła, lecz tzw. wyborców. (Z 72 posłów kuryi V. zaledwie 15 wybieranych jest bezpośrednio, natomiast 57 pośrednio,) Liczbę wyborców, wybieranych w gminie, określa się wedle liczby mieszkańców gminy. Na 500 mieszkańców, przypada — a to tak w kuryi IV., wiejskiej, jak i w V., robotniczej jeden wyborca. Jako mieszkańców uważać należy wszystkich ludzi zamieszkałych w gminie, rzecz obojętna, czy to są mężczyźni, kobiety lub dzieci, obojętna dalej, czy ci mieszkańcy przynależni są do miejsca w którem mieszkają, czy też nie. W gminach, liczących mniej, niż 500 mieszkańców, zaznacza ustawa różnicę co do kuryi wiejskiej, a robotniczej. Gminy poniżej 500 mieszkańców wybierają w kuryi wiejskiej jednego wyborcę, w kuryi powszechnej tj. robotniczej, łączy się je w celu wyborów z gminami sąsiedniemi, o ile to możliwe z takiemi, które podobnież liczą mniej, niż 500 mieszkańców. Ma tu miejsce zatem ciekawy wypadek, że gmina licząca mniej niż 500 mieszkańców wybierze w 4 kuryi (wiejskiej) jednego wyborcę, natomiast przy głosowaniu w kuryi V. (gdzie liczba wyborców jest znacznie wyższą) nie dostanie osobnego wyborcy, lecz w celu wyboru takiego wyborcy będzie musiała być połączoną z inną gminą. Reszta, która pozostanie z podzielenia liczby mieszkańców przez 500, uchodzi w kuryi IV. za pełną, to znaczy za całe 500, w kuryi zaś V. tylko wtedy, jeżeli (ta reszta) wynosi więcej niż 250. I tak: gmina licząca np. 730 mieszkańców wybierze przy prawyborach w kuryi wiejskiej 2 wyborców, przy wyborach z V. kuryi tylko jednego. Niesprawiedliwość krzycząca wobec kuryi robotniczej występuje tu jaskrawo na światło dzienne!

Głosowanie na wyborców (prawybory) musi być oczywiście skończone przed wyborami na posłów. W Galicyi rozpoczną się w połowie listopada. W każdej gminie zatem z (wyjątkiem Lwowa i Krakowa z okolicą, gdzie głosowanie w V. kuryi bezpośrednie), należy bezzwłocznie i natychmiast postawić kandydatów na wyborców. Termin głosowania na wyborców przez prawybory, jak również początek i koniec tego głosowania, nie jest oznaczony równocześnie na kraj cały, lecz zależy od woli poszczególnego starosty. Prawybory tedy nie odbędą się w jednym i tym samym dniu, lecz zgoła różnie, rozmaicie nawet w gminach tego samego powiatu. Zawiadomienie o dniu i czasie wyborów dokonane zostanie przez ogłoszenie w urzędzie gminnym; wyborcy sami (prawyborcy) nieotrzymują żadnego specyalnego wezwania ani też żadnych legitymacyj.

Mężowie zaufania muszą znowu uważać pilnie w każdej gminie na termin prawyborów i o to się troszczyć, aby nie zatajono dnia, miejsca i godziny wyboru, jak również mają obowiązek zawiadomić

o tem na czas wyborców. Należy dalej wyszukać już zawczasu śmiałych i tęgich kandydatów na wyborców, zawiadomić o tem towarzyszy, krótko: przygotować prawybory.

Wyborcami powinni być tylko ludzie wypróbowani, zasługujący na zaufanie, socyaliści, którzy uważać będą za obowiązek honoru i sumienia głosować na kandydata socyalno-demokratycznego w 4 i 5 kuryi.

Zwracamy uwagę Towarzyszy, iż prawybory do kuryi 5 odbywają się osobno, a do kuryi 4 znowu osobno. Zarazem wzywamy Was, ażebyście nam o wszystkich gwałtach i nadużyciach przy wyborach natychmiast donosili.

Aby mieć przegląd prawyborów, prosimy Was, Towarzysze, ażebyście nas o dokonanym wyborze zaraz zawiadomili, podając: nazwę miejscowości, okręg wyborczy i sądowy, tudzież liczbę wyborców, tak naszych, jak przeciwników (z 4 i 5 kuryi).

Szlachcicom naszym pod rozwagę i do naśladowania!

W czasach, kiedy wódka i kiełbasa wyborcza straciły już urok dawny, a żaden uczciwy chłop i robotnik na te gorzkie smakołyki złowić się nie da, podajemy stańczykom galicyjskim nowy sposób kaptowania łatwowiernych wyborców. Został on podobno wypróbowany z dobrym skutkiem przy wyborach ostatnich we Włoszech. A mianowicie: każdemu wyborcy, chętnemu do usług, ofiaruje panek włoski parę nowych butów. Przed wyborami dostaje się but z lewej nogi, a po oddaniu głosu wedle życzenia kandydata — z prawej. Jak widzimy, sposób to lepszy, niż kiełbasa i wódka. Bywali w Galicyi wyborcy, co przed wyborami nadziewali kałdun mięsiwem i siwuchą na rachunek pański, a w dniu głosowania oddawali kartkę na kandydata ludowego, „kiwając“ w ten sposób czerwonego ze złości szlachcica. We Włoszech inaczej! Tam kandydat stańczykowski spokojny o głosy, bo pewny, że kto wziął but jeden, ten odrobi dla kompletu i drugi. We Włoszech jak i w Galicyi nie nowina chłopu na bosaka chodzić, ale o jednym bucie — takiej mody jeszcze nie było. A więc bracia stańczycy, co konserwujecie w kraju wszystko, dajcie nam choć tę jedną nowość i — pohandlujcie trochę butami!

Kto utrzymuje państwo?

Rokrocznie ściągane bywają w formie podatków olbrzymie sumy na utrzymanie państwa. W r. 1898 podatki te przyniosły czystego dochodu 948 milionów K; z czego przypada na:

podatki bezpośrednie 261 milionów
„ pośrednie 573 „

Podatki pośrednie, opłacane przez szersze a najuboższe masy konsumentów, stanowią tedy największą sumę bo aż 573 milionów w rubryce dochodów państwowych

i najpotężniejsze źródło utrzymania państwa, które żyje głównie z opodatkowania piwa, nafty, cukru, kawy i z podrożenia najniezbędniejszych artykułów życia biednych ludzi. Lecz i bezpośrednie podatki pochodzą w większej części z kieszeni ubogiej ludności. Podatek osobisto-dochodowy wciąga przecież wprost cale masy robotników na listę bezpośrednio opodatkowanych; jeżeli się do tego doliczy drobnych właścicieli rolnych, drobnych przedsiębiorców, przemysłowców, rzemieślników — to okaże się, że większa połowa podatków pośrednich opłacaną bywa również przez szerokie, a ubogie warstwy ludności. Wynika tedy z powyższych liczb, że dwie trzecie dochodów państwa pochodzą z kieszeni najliczniejszej a najuboższej klasy robotników i drobnych posiadaczy!

Przypatrzmy się teraz, jakie korzyści ma ludność z opłacanych przez siebie podatków i dla kogo żyje to państwo utrzymywane w dwóch trzecich częściach przez szerokie a ubogie warstwy obywateli? I oto widzimy, że z 904 milionów K, wydanych w r. 1898 przez rząd, zostało użytych:

Na dwór i kancelaryę gabinetową 9 milionów, na wojsko 212 milionów, na oprocentowanie, umorzenie i zarząd długu państwa 340 milionów, na admistracyę 343 milionów.

Owe 340 milionów koron, wydawane rokrocznie na procenty i spłatę długu państwa, są zapłatą za dawne grzechy ministrów, za cięgi zebrane przez generałów w różnych wojnach. Jeżeli się do tego doliczy 212 mil. na wojsko, to zobaczymy, że dwie trzecie części pieniędzy podatkowych pochłania smok nienasycony militaryzm!

Na właściwe potrzeby państwa pozostaje jedna trzecia część wydatków, które mimo to jeszcze nie są użyte w całości na zaspokojenie potrzeb obywateli, gdyż wchodzą tu koszta ściągania podatków, utrzymania całej maszyny rządowej itd.

Na oświatę zaś, a więc na najżywotniejsze potrzeby ludności, wydaje państwo zaledwie jedną dziesiątą część dochodów.

Porównajmy teraz, w jakim stosunku do powyższych ciężarów i obowiązków stoją prawa polityczne obywateli, obowiązkami tymi obarczonych! I tak:

Na jednego posła przypada głosów:

w kuryi	szlacheckiej	64
„	mieszczańskiej	3.431
„	chłopskiej	11.555
„	robotniczej	**69.697**

czyli, że jeden głos szlachecki znaczy tyle, co 54 głosy mieszczańskie, 181 głosów chłopskich, **a tysiąc 89 robotniczych!** Cyfry te dają jaskrawy obraz przywilejów politycznych i społecznych, na jakich zbudowane jest państwo!

Im większe ciężary podatkowe mają do dźwigania szerokie masy ludności, tem mniejsze mają prawa polityczne, tem mniejszą korzyść z utrzymywanego przez siebie państwa. Żyje ono dla wielkich finansistów, fabrykantów i szlachty. Dlatego to właśnie są stańczycy galicyjscy, z całą bandą posiepaków jezuickich, katolicko-narodowych, antysemitów itd., tak gorliwymi obrońcami obecnego systemu kuryalnego, który trzyma nóż na gardle robotnika, chłopa i ubogiego mieszczanina.

Precz więc z nimi! Niechaj przy wyborach poznają, jakie ma o nich zdanie rozumny chłop i robotnik!

Uchwalenie kandydatury
tow. Ignacego Daszyńskiego.

W ujeżdżalni pod Kapucynami odbyło się w niedzielę Zgromadzenie wyborcze w celu uchwalenia kandydatury z V-tej kuryi. Olbrzymia sala wypełniła się po brzegi. Liczbę uczestników co najmniej na 5000 osób oznaczyć można. Zgromadzenie zagaił tow. Englisch, powołując na sekretarzy tow. Klemensiewicza i Czakiego. W zagajeniu swojem wzywał zgromadzonych, aby próbujących rozbić zgromadzenie — bez szkody dla ich zdrowia — wyrzucić za drzwi.

Wśród długo trwających oklasków wstąpił na trybunę tow. Ignacy Daszyński. Jako kandydat na posła z V kuryi mowca w dwie godziny trwającym wywodzie przedstawił zgromadzeniu swój program. Przedstawił obecny stan państwa, omówił krytycznie § 14, kłótnie narodowościowe i wyraził się, że „Austrya ginie na chorobę starą, która się nazywa krzywdą, z ucisku narodów wynikającą". Waśnie te trwać dotąd będą w państwie, dopóki ludom nie zabezpieczy się dobrobytu, państwo powinno być dla narodu ogniskiem rodzinnem, a nie kryminałem. Rozkład praw jest nierównomierny; takiego np. opata Treuenfelsa wybiera do parlamentu 6 ludzi, gdy posłów opozycyjnych wybierają tysiące. Lud powinien sam prawa stanowić, dlatego należy wybierać posłów z grona ludu. Mowca dalej w dosadny sposób przedstawiał rządy panującej kliki, następnie omawiał ekonomiczny upadek państwa.

Oświata ludu jest u rządu na szarym końcu, majątek chłopski zmniejsza się z każdym rokiem. Mowca żąda, aby posłowie z grona ludu mieli w parlamencie większość, a wtedy dla sprawy ludu mogą dużo uczynić. Żądać należy od państwa zagwarantowania wolności osobistej, odszkodowania za ćwiczenia wojskowe i tajemnicy listowej, dziś tak strasznie nadużywanej. Konieczną jest bezpłatna porada prawna, bezpłatne sądownictwo i oświata, ustanowienie sądów ławniczych po wsiach, wspólne pastwiska dla włościan, uregulowanie opłat kościelnych i ścisłe przestrzeganie obowiązującego jura stolae, przymusowego zabezpieczenia od wypadków, chorób i t. p. pod kontrolą

samych obywateli. W programie swoim dla chłopów stawia dalej mowca żądania regulacyi rzek, upaństwowienia i przymusu asekuracyjnego. Gminy powinne być złączone z dworem w jeden obszar, bezrolnych zaopatrzyć należy w ziemię, wykupioną od kleru i wielkich właścicieli, gminom należy się odszkodowanie za poruczony zakres działania, dotychczasowe ustawy o polowaniu, ustawa drogowa, lasowa, rybacka, istnieją tylko na korzyść szlachty i te zmienić należy na korzyść ludu pracującego. Obszerne i wyczerpujące swoje przemówienie zakończył p. Daszyński oznajmieniem, że: 1) kandyduję jako polski socyalny demokrata, nie ubieram się w cudze piórka, oświadczam to wyraźnie (oklaski); 2) do Koła polskiego nie wstąpię (huczne oklaski); będę dalej, jak dotąd, walczył w obronie klasy pracującej (oklaski); 4) dążyć będę do odbudowania wolnej niepodległej Polski (oklaski); 5) nie obiecuję nic ponad to, com powiedział (huczne, długotrwałe oklaski, i okrzyki: „Niech żyje!)“

Przewodniczący udzielał teraz głosu interpelantom.

Na wszystkie interpelacye odpowiedział tow. Daszyński zupełnie jasno i niedwuznacznie. Najobszerniej odpowiedział na zapytanie co do lichwy węglowej. Wyzyskiwaczy takich n. p. Gutmannów, Potockich, Larischów należałoby postawić pod pręgież, na razie jednak trzeba starać się, aby prawo inspektoratu górniczego sumiennie było wykonywane, aby do kontroli nad kopalniami dopuszczono robotników. Kandydat jest za upaństwowieniem węgla, ale nie w tym celu, aby biurokracya wzięła go w swoje szpony, aby z niego zrobiono monopol, jak ze soli, lecz, aby społeczeństwo i robotnicy wykonywali nadzór. Nawet teraz może być węgiel tańszym. „Zróbcie mnie tylko ministrem kolejowym, a zaraz węgiel będzie tańszy, bo obniżę taryfy za jego przewóz“.

Na trybunę wstąpił tow. Kurowski zgłaszając formalnie kandydaturę tow. Daszyńskiego. Na wezwanie przewodniczącego — olbrzymie pięciotysięczne zebranie oświadczyło się jednogłośnie za kandydaturą tow. Daszyńskiego! Wśród grzmiących oklasków i okrzyków na cześć tow. Daszyńskiego i socyalnej demokracyi tow. Englisch zamknął zgromadzenie. Dźwięki czerwonego sztandaru zabrzmiały w powietrzu! Tryumfalne tony bojowej, robotniczej pieśni biegły w świat — niosąc zapowiedź zwycięstwa dobrej sprawy dla uciśnionych, zapowiedź wolności, równości i braterstwa!

Socyalno-demokratyczni kandydaci.

Galicya.

I. Okręg wyborczy Krakowski.

Kurya V. Kandydatem naszym jest towarzysz **Ignacy Daszyński.** Precz z kandydatami konserwatywno-klerykalnej kliki, precz z Krotowskim i Staszczykiem, precz

z Węgrzynem, pachołkiem uwodziciela ludu księdza Stojałowskiego.

Partya nasza odbyła w tym okręgu znowu szereg zgromadzeń. I tak odbyły się zebrania: Dnia 10 b. m. w Bukowiu; dnia 11 bm. w Skawinie, gdzie wobec kilkuset wyborców przemawiał poseł Daszyński. Dnia 14 bm. odbyła się w Krakowie konferencya (narada) chłopska, przy udziale przeszło stu delegatów włościańskich z 26 gmin okręgu krakowskiego, która po godzinnej przemowie tow. Daszyńskiego i innych z nieopisanym zapałem przyjęła i uchwaliła popierać jak najgoręcej kandydaturę jego w V. kuryi. Dnia 15 b. m. odbyły się w Płaszowie, dnia 19 bm. w Ludwinowie, dnia 21 bm. w Płaszowie i Kosocicach oraz olbrzymie przy udziale przeszło 7 tysięcy wyborców zgromadzenie w Krakowie (w Ujeżdżalni).

II. Okręg wyborczy Wadowice.

Biała. Kurya V: Kandydatem naszym jest tow. **Jan Serkowski.** Precz ze stojałowczykiem Fijakiem, którzyby w parlamencie dwu słów sklecić nie umiał, lecz szedł ślepo za „oszustem politycznym“ Stojałowskim i wraz z nim, zdradzał lud. Precz także ze stańczykowskimi kandydatami, którzy się tam z pewnością jeszcze pojawią! Dla ludu potrzeba nieustraszonego obrońcy, potrzeba socyalnego demokraty!

W tym okręgu odbyło się zgromadzenie w Białej oraz parę w okolicy po wsiach.

III. Okręg wyborczy Nowy Sącz.

Kurya V. Kandydatem naszym: tow. **Leon Misiołek** Precz z pańskim lizuniem Potoczkiem, precz ze stojałowczykiem Smołczyńskim! Niech sobie wydziera czwartą kuryę stańczykom, my — mu chętnie do tego pomożemy, ale wara mu walczyć w V kuryi z robotniczym, ludowym, kandydatem tow. Misiołkiem!

I w tym okręgu odbyło się wiele zgromadzeń: Dnia 12 bm. w Załubińczach, dnia 14 b. m. w Nowym Sączu, przy udziale kilkuset chłopów i robotników; w Mogilnie, Barcicach, Białej Wsi i t. d.

IV. Okręg wyborczy Tarnów.

Kandydatem naszym jest tow. **Franciszek Sułczewski.** Precz z lizuńskim kandydatem ks. Żygułą i jego nastawnikiem, osławionym wójtem Scisłą! Precz ze wszystkimi wrogami ludu!

W Tarnowie odbyło się bardzo liczne zgromadzenie okręgowe wyborców oraz parę zgromadzeń po wsiach.

V. Okręg wyborczy Łańcut-Nisko.

Kurya V.: Kandydatem naszym jest inżynier ze Lwowa, tow. **Artur Hausner.** Precz z kandydaturą heca-

rza politycznego Stojałowskiego! Niech lud wiejski zbudzi się nawet w tym okręgu, o którym Stojałowski myśli, że to „jego śmieci“, niech się nie da dłużej wodzić na pasku tego moskalofila, ale wybierze prawdziwego swego obrońcę, inżyniera Artura Hausnera!

Tow. Hausner odbył w tym okręgu parę zgromadzeń, o których szczegółowe wiadomości podamy później.

VI. Okręg wyborczy Jarosław.

W kuryi V.: Kandydatem naszym jest tow. **Józef Schiffler.** Precz ze służalcem Stojałowskiego Wilkiem, znienawidzonym przez lud tamtejszy! Precz z Hiblem, popieranym przez starostwo i żandarmów. Hańba takim „obrońcom“ ludu.

W kuryi IV. Kandydatem naszym jest tow. **Piotr Nowakowski**, gospodarz z Torek. Precz ze stojałowczykiem Ceną!

Zgromadzenia odbyły się w Oborosmie, Cieszanowie (przy udziale kilkuset włościan i mieszczan), w Borajcach, Żukowie, Chotylubie, Łowczach, Oleszycach (wielki wiec), Lubaczowie, Jarosławiu, Radymnie.

VII. Okręg wyborczy Przemyśl.

W kuryi V. kandydatem naszym jest tow. **Mikołaj Hankiewicz**. Precz z kandydatami stańczykowskimi! Precz z ks. Zacharyasiewiczem!

W kuryi IV. niechaj posłem naszym zostanie tow. **Dr. Roman Jarosiewicz**. Precz z kandydatami klerykalno-pańskiej kliki! Na jednem ze zgromadzeń w Sanockiem, przebąkiwał coś Stapiński o postawieniu kandydata stronnictwa ludowego w IV kuryi przemyskiej. Jeżeli to prawda, to takie postępowanie musimy jak najostrzej napiętnować, zwłaszcza że już od dawna jest na ten okręg postawiony prawdziwie ludowy kandydat, tow. Dr. Jarosiewicz. Choćby odrobina uczciwości politycznej powinna podyktować ludowcom zasadę, że nie należy żadną miarą rozbijać głosów, tembardziej, że kandydatura ludowca nie ma widoków powodzenia. Niechże póki czas jeszcze, porachują się z sumieniem własnym i naprawią zło, które przykre następstwa mieć może.

Zgromadzenia w okręgu przemysko-drohobyckim: Szereg zgromadzeń w samym Przemyślu; po wsiach: Bryliniec, Rokszyce, Mielnów, Chorowice, Krówniki, Trzcieniec, Jaksmanica, Schodnica, Drohobycz, Mościska (wielki wiec powiatowy), Bircza, Chodorowice.

VIII. Okręg wyborczy Lwów.

Kurya V. Naszym kandydatem jest tow. **Józef Hudec.** Precz z kandydatami stańczykowskimi i klerykalnymi, którzy dotychczas jeszcze boją się wyłonić na światło dzienne! Precz z krzykaczem Breiterem!

W tym okręgu odbyło się sporo zgromadzeń: w Sokolnicach,

Porsznie, Dawidowie, Sichowie oraz dwa wielkie zgromadzenia we Lwowie.

Ślązk.

Okręg wyborczy Cieszyn.

Kurya V. Kandydatem naszym jest tow. **Piotr Cingr,** górnik ostrawski. Precz ze służalcem jezuitów Cieńciałą, precz ze stańczykiem Kreislem, redaktorem osławionym podłej „Gwiazdki Cieszyńskiej". Pamiętacie górnicy tego panka? On to napadał na Was podczas Waszego strejku, on to stał na usługach lichwiarzy węglowych Laryszów, Wilczków itd., domagając się zgniecenia strejku. Precz z tymi pachołkami kapitalistów i jezuitów. Niech żyje kandydat partyi, która zawsze stawała i staje w obronie uciśnionych¡ Wybierajcie socyalnego demokratę Cingra!

I w tym okręgu odbyła partya nasza znów szereg zgromadzpń, których dokładny wykaz znajdą czytelnicy nasi w „Równości".

Tak to wiele zgromadzeń odbyło się staraniem naszej partyi w Galicyi i na Ślązku a na każdem z nich uchwalono kandydatury socyalistyczne jednogłośnie! Wrogowie zaś nasi, wrogowie ludu, nie mają odwagi ich urządzać, bo wiedzą żebyście im sypnęli prawdę w oczy. Ryją więc po cichu, jak krety i rozsiewają niestworzone oszczerstwa na socyalnych demokratów. Lecz lud już dziś za mądry, by w podobne głupstwa wierzył i nie da się uwieść lada oszustom.

Ruch wyborczy.

Nadużycia wyborcze.

Nie dosyć, że stańczycy mają w rękach pieniądze na wybory w postaci zapomóg dla dotkniętych powodzią, nie dosyć, że system wyborczy, t. zn. kuryalny, daje jednemu stańczykowi głos ważący tyle, co 255 chłopów, to oprócz tego z całego kraju dochodzą nas wieści o nadużyciach wyborczych, choć prezydent ministrów, Körber, sam wyraźnie polecił władzom, by się nie wtrącały do wyborów. Tu i ówdzie zakazują więc zgromadzeń niby to z powodu zaraźliwych chorób, których nigdzie niema, a w wielu miejscach wójtowie nikogo jeszcze nie wpisali na listę, choć termin minął. Tak np. było w Płaszowie, (pow. podgórski), a na Krowodrzy wpisano tylko 5! Starosta Bobrzyński w drohobyckiem sam jeździ i agituje po zgromadzeniach, choć mu prezydent ministrów polecił cicho siedzieć. Na Grzegórzkach pod Krakowem wójt, temu, kto przyjdzie się zgłaszać, odpowiada: „teraz nie mam czasu, przyjdźcie później"; podczas gdy zapisywanie wyborców jest jego prostym obowiązkiem. W Podgórzu rozpisano termin zgłaszania na czas, gdy

większa część wyborców V. kuryi, tj. robotnicy są zajęci, bo od 8—1 godziny przed południem. W Ludwinowie (koło Podgórza) wójt bezprawnie wyznaczył tylko czterodniowy termin zgłaszania i dopiero wskutek zażalenia naszych towarzyszy do starostwa musiano jeszcze cztery dni dołożyć. W Przegorzałach i Borku Fałęckim chcieli żandarmi po zgromadzeniu odstraszyć wyborców jakiemś tajemniczem wypytywaniem się i zapisywaniem szczegółów. O jaskrawszym wypadku pogwałcenia swobody obywatelskiej donoszą nam z Radymna. I tak:

W niedzielę 22 bm. odbyło się tam zebranie zwołane przez Hibla. Wejścia do sali pilnowało 15 policyantów i żandarmów z karabinami, tudzież straż ogniowa! Kandydat nasz, tow. Schiffler, zaprotestował przeciw gwałtowi i udał się do pobliskiej wsi celem odbycia zgromadzenia. Tu jednak wpadł wójt z żandarmami, którzy rozpędzili wyborców, aresztując kilku włościan. Jednego wyborcę pokaleczyli strażacy. Wielkie tłumy ludu, zebrane na rynku, głośnymi okrzykami oburzenia przyjęły Hibla, wychodzącego ze sali. Ładne stosunki, niema co mówić!

W sprawie nadużyć wyborczych w okręgu krakowskim został wysłany do namiestnika hr. Pinińskiego i do prezydenta ministrów dra Körbera następujący telegram:

Imieniem robotniczego i włościańskiego komitetu wyborczego upraszamy gorąco o przedłużenie terminu do wpisywania się na listę wyborców V. kuryi krakowskiej o jeden tydzień. W Grzegórzkach, Czarnej wsi, Krowodrzy, w licznych gminach powiatu podgórskiego i krakowskiego nie ogłoszono dostatecznie terminów wpisywania się, wójtowie nie chcieli wręcz wpisywać ludzi, nie płacących podatków bezpośrednich. Wskutek tego zaledwie piąta część wyborców jest wpisaną w listach.

W imieniu ludzi, mających ustawowe prawo do głosowania w V. kuryi, upraszamy zatem o przedłużenie o tydzień terminu wpisów, aby nie pokrzywdzić tysięcy wyborców.

Englisch, Kurowski, Daszyński.

A to co znaczy? Wójt Guzik Stanisław z Rakowic nie chce wpisywać na listy wyborcze mieszkańców lecz kręci i cygani w niesłychany sposób! Wpisuje tylko jedną osobę z każdego numeru, a tych, co domów nie mają nie chce wcale zapisywać, choć mieszkają w gminie długo; mają prawo wyborcze! Przyparty do muru przez naszych towarzyszy, pytaniem co znaczą te matactwa, odpowiedział, że mu tak kazał **komisarz starostwa jakiś Zaleski czy Żeleński**! To ładna historya! Więc w Starostwie krakowskiem w ten sposób wykonuje się polecenie Körbera o bezstronności władz w czasie wyborów!

Nasz kandydat w Łańcuckiem. W kuryi wiejskiej Łańcut-Przeworsk-Nisko staje tow. Hausner do walki z trzema kontrkandydatami. Najpoważniejszym z tych przeciwników jest były poseł tego okręgu, ks. Stojałowski. Nadto kandydują jeszcze dwaj rządowi kandydaci: ksiądz hr. Komorowski i notaryusz Nowiński. Zatem do roboty bracia!

Konferencya okręgu sądeckiego. Dnia 21 bm. odbyła się konferencya okręgu wyborczego Sącz, Grybów, Gorlice, Limanowa, Nowy Targ, Jordanów. Na konferencyę przybyło mnóstwo delegatów z wszystkich miejscowości. Przewodniczył włościanin Radzik. Tow. Misiołek w dłuższym referacie przedstawił program socyalnej demokracyi i potrzebę organizacyi wyborczej. Na wniosek włościanina Garguli uchwalono założyć w całym okręgu komitety wyborcze. Następnie przyjęto kandydaturę tow. Leona Misiołka i omówiono szczegóły prawyborów.

Wiec w Gorlicach. W niedzielę ubiegłą odbył się w Gorlicach wielki wiec przedwyborczy, na który zeszły się tłumy mieszczaństwa, włościan i inteligencyi. Obecni byli kandydaci z V i IV kuryi. Jako kandydat stojałowczyków w kuryi V przemówił pierwszy Smołczyński. Po nim przemawiał, w zastępstwie nieobecnego kandydata naszego, tow. Misiołka, tow. Kaczanowski, który wśród ciągłych oklasków zebranych omówił położenie w kraju, gospodarkę stańczyków i rozwinął program socyalno-demokratyczny. Następnie chciał przemawiać ks. Pastor, którego księża wysuwają w IV kuryi; zgromadzenie przyjęło jego mowę tak silnemi oznakami niezadowolenia, że uznał on za stosowne wkrótce przestać.

Dalej przemawiali obaj kandydaci ludowców, Nawrocki i Męsowicz, tudzież Stapiński, który wystąpił przeciw kandydaturze Pastora. Po przemówieniu tow. Kaczanowskiego, który omówił wszystkie kandydatury w IV i V kuryi, uchwalił wiec jednogłośnie rezolucyę, polecającą w V kuryi kandydaturę tow. Misiołka, w IV zaś kandydaturę chłopa, który się zobowiąże do Koła polskiego nie wstąpić, będzie za powszechnem głosowaniem i w sprawach lud obchodzących pójdzie razem z klubem socyalno-demokratycznym.

Zgromadzenia. Do zgromadzeń, podanych w artykule: „Ruch wyborczy“ dodajemy jeszcze następujące:

W Grzegórzkach (pod Krakowem) mieliśmy d. 22 bm. zgromadzenie wyborców, na którem po przemówieniu tow. Daszyńskiego, uchwalono z ogromnym zapałem jednogłośnie popierać jego kandydaturę w 5 kuryi.

W Pilźnie (pow. Tarnów) odbył się dnia 22 bm. wiec włościański. Przewodniczył gospodarz Krzystowarzyk z Borowej. O położeniu ludu pracującego mówił tow. Sułczewski. Mowę jego, w której schłostał stańczyków i przedstawił program socyalnej demokracyi, przyjęto z zapałem. Zgromadzenie uchwaliło głosować w V. kuryi za robotnikiem, a w IV. za włościaninem. Wiec był bardzo liczny; oprócz włościan było też dużo kobiet i mieszczan.

W Leszczynie (pow. bialski) obradowało dnia 18 bm. zgromadzenie wyborców, na którem przemawiał tow. Sojka. Po dłuższej pogadance uchwalono jednogłośnie kandydaturę tow. Serkowskiego.

Nadto odbył się cały szereg zgromadzeń wyborczych w o-

kręgu przemyskim, jakoto; w Nakle, Kupnej, Krzywczy, Chołowicach, Brylińcach i Chodnowicach, gdzie wszędzie mieli do walczenia towarzysze nasi z brutalstwem wójtów i żandarmów, nasłanych przez obszarników miejscowych. Na nic się jednak to nie przydało, bo zapał wśród braci wielki. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono popierać w 5 kuryi kandydaturę tow. Hankiewicza, a w 4-tej tow. Jarosiewicza.

Prześladowania. Naturalnie, że w czasie wyborczym posypały się na socyalnych demokratów różne prześladowania i szykany, przedewszystkiem zaś szereg procesów. I tak dwa, prawie naraz, wytoczono tow. Daszyńskiemu, pierwszy za demonstracyę podczas przedstawienia „Kusiciele ludu", za co wsypali mu 2 i pół miesiąca ścisłego aresztu i drugi za ostre obejście się z agentami policyi podczas rewizyi, za co dostał 14 dni aresztu. W redakcyi „Naprzodu" i w prywatnych domach towarzyszów odbywają się raz po raz rewizye, czasem po sześć dziennie, a w ostatnich dniach wytoczono naszym towarzyszom 13 nowych procesów na artykuły w „Naprzodzie".

Tak to nas chcą zgnębić, lecz niech będą pewni, że w pracy dla ludu nie ustaniemy, choćby nas nie wiedzieć jak prześladowano i zawsze wysoko będziemy nieśli nasz sztandar czerwony, głoszący wolność ludowi i szczęście uciśnionym.

Porażki klerykałów.

Jezuitom zachciało się małpować socyalistów. Ks. Żyguliński zwołał więc dwa zgromadzenia w powiecie tarnowskim, stawiając kandydaturę lizunia pańskiego wójta Ścisły, jedno do Jodłowej, a drugie gdzieś w okolicy Bochni, ale chłopi wycięli mu taką odprawę, że się jak niepyszny wyniósł z obu zgromadzeń. We Lwowie, na zgromadzeniu zwołanem przez „przyjaźniaków", pachołków jezuickich, wybrano przewodniczącym tow. Rafalona, a wszyscy zebrani jednogłośnie oświadczyli się za kandydatami socyalno-demokratycznymi, tow. Hudecem z V. i Mokłowskim z III. kuryi. To samo stało się na zgromadzeniu przyjaźniackiem w Przemyślu. Po mowie tow. Regera wszyscy głosowali za naszymi kandydatami, tow. Hankiewiczem z V. i Jarosiewiczem z IV. kuryi, a tow. Lieberman grzecznie podziękował jezuitom za urządzenie zebrania dla socyalistów. Na zgromadzeniu, zwołanem w sobotę ubiegłą przez mieszczan krakowskich, gdzie kilku przyjaźniaków robiło burdy w celu rozbicia zgromadzenia i wołało szumnie: „stu nas jest!" — okazało się, że po wyrzuceniu czterech rozpojonych awanturników nikt więcej nie zakłócał spokoju, choć obrady toczyły się przez trzy godziny. Nie wielkie też tryumfy święcił w Podgórzu kandydat przyjaźniacki, niejaki Krotowski, który zwołał cichcem poufne zgromadzenie, złożone z 30 ludzi, ale i w tak szczupłej liczbie wyborców nie znalazł większości. Powstał bowiem p. Nikiel, wsypał co się zowie komitetowi centralnemu a na jego wniosek zebrani w większości oświadczyli się za Daszyńskim.

Porażki stańczyków. Komitet centralny zbankrutował zupełnie: nawet miasta obudziły się i wypowiedziały mu posłuszeństwo, nie chcąc już dłużej chodzić w jarzmie stańczyków. Z 30 miast, zaproszonych na „zjazd" komitetu stańczykowskiego we Lwowie, przybyli delegaci zaledwie 4 miast, a reszta, tj. 27, ani myślała o wysługiwaniu się ciemięzcom ludu. W trzech zaś miastach: Tarnowie, Stanisławowie i Bochni, odbyły się zebrania mieszczan, na których potępiono działalność komitetu centralnego.

Porażki stojałowczyków. W jarosławskiem cały szereg zwycięstw nad stojałowczykami odnoszą nasi towarzysze tak na zgromadzeniach, jak i przy wyborach gminnych (np. we wsi Surochowie), nad stojałowczykami.

Krakowski kandydat z V. kuryi, p. Węgrzyn, czy tam Weingrün, oprócz owej klęski, jaką poniósł na Zwierzyńcu (czytaj nr. poprzedni), doczekał się jeszcze jednej porażki. Oto zwołał zgromadzenie do sali „Sokoła" w Podgórzu. Zapełnili ją, jak zwykle, setkami socyalni demokraci. Wybrano przewodniczącym tow. Kurowskiego, a mówcy nasi nakładli biednemu Węgrzynowi tyle do uszu, żeby z próżną głową nie poszedł i żeby miał co opowiadać ks. Stojałowskiemu, gdy za nim kuferki poniesie.

Wykurzony kandydat. Dnia 23 b. m. we wtorek o godzinie 1 w południe zwołał Stojałowski dla swego kandydata Węgrzyna zgromadzenie przedwyborcze do Podgórza, na które zeszli się robotnicy i włościanie. Ks. prałat, który, jak opowiadano, uwijał się przedpołudniem po mieście, stchórzył w ostatniej chwili i nie przyszedł, wymawiając się przez usta Węgrzyna chorobą.

Przy wyborze przewodniczącego okazało się, że na sali oprócz Węgrzyna i jakiegoś Rychtera nie było ani jednego zwolennika Stojałowskiego.

Pierwszy przemawia, powitany burzą oklasków, tow. Daszyński, który wygłosił mowę kandydacką, przyjętą z nieopisanym entuzyazmem.

Następnie, wezwany przez prezydyum, zabiera głos Węgrzyn. „P. kandydat" plecie takie bzdury, że zasypany śmiechem i rozmaitymi wykrzyknikami, zmuszony jest ustąpić i wykrada się wkońcu chyłkiem ze sali. Przemawiał następnie poseł Wójcik, poczem tow. Głowacki postawił kandydaturę tow. Daszyńskiego, przyjętą z niepohamowanym zapałem. Za Węgrzynem nikt nie głosował.

Jużto p. Weingrün po raz drugi ma „pecha".

Ks. Żaba przeniesiony z Babic! Taka wieść radosna rozbiegła się po Babicach a wszystkie piersi chłopskie lżej odetchnęły, że niema tego co przezywał włościan z ambony, wiece rozbijał i uprawiał politykę w kościele. Choć wyszedł z pod chłopskiej strzechy, zapomniał o chłopskiej doli, a poszedł tam gdzie panuje władza i sypią się zaszczyty! Oby mu chłopska krzywda nie była policzoną!

Owoce pracy „naszych najserdeczniejszych“. Na tysiąc żołnierzy poborowych przypada analfabetów (nie umiejących czytać i pisać): w Rosyi 738, w Hiszpanii około 700, we Włoszech 480, **w Austryi 388**, w Belgii 154, w Anglii 127, we Francyi 124, w Niemczech 12, w Szwajcaryi 5, w Szwecyi 4. Wynika z tego, że Austrya dotrzymuje kroku najmniej oświeconym państwom: Rosyi, duszonej samowładztwem i czynownictwem i Hiszpanii, przeżartej bezdusznym klerykalizmem. Państwo austryackie, lekceważące żądania ludu, nie postąpiło od lat kilkudziesięciu ani kroku naprzód. Owocem rządów kliki jezuicko-stańczykowskiej jest to, że w r. 1891 na 6 mil. 607 tysięcy 816 mieszkańców było **3 miliony 766 tysięcy analfabetów.** Od r. 1892 do 1895 liczba szkół, zamkniętych z powodu braku nauczycieli, skazanych nieledwie na śmierć głodową, wzrosła z 321 na 453. W r. 1895 na milion 300 tysięcy dzieci (okrągło) — uczęszczało do szkoły zaledwie 600 tysięcy, 700 tysięcy przeszło pozbawionych było dobrodziejstw oświaty. Ładne to kwiatki do bukietu sławy stańczykowskiej!

Sprawozdanie posła „ludowego“

z „Koła polskiego“.

Zaszczycony waszem zaufaniem,
Opatrzony zatem i mandatem,
Staję dziś przed wami ze sprawozdaniem,
Co też praca posła wam przyniosła...
Posłuchajcie tedy mnie panowie,
Każdy z was o wszystkiem wnet się dowie:
Naprzód: żyłem dobrze z ministrami,
Niosłem im usługi, jak i drugi,
Bo wszelkiemi wspierać rząd siłami —
Jest dziś naszem hasłem niewygasłem...
A że to jest polityka mądra,
Widać to już z tego rzeczy jądra,
Że wasz poseł staje taki gładki
Przed zacnych wyborców swojem gronem...
Że zajadał smaczne tam obiadki
I skrapiał je winkiem ulubionem...
Aż mu jeszcze do ust bierze ślinka,
Gdy to jadło wspomni i te winka!
Prawda, że wam mówię ciągle: „płaćcie,
„Płaćcie, to podatek, to dodatek“...
Ale też, panowie, zważyć zechcecie,
Że rząd bez pieniędzy byłby w nędzy,
Że mocarstwo wtedy jest potężne,
Kiedy wielkie źródła ma pieniężne,

Wszak ministrów tyla, dyplomacyi,
Wojska również — trzeba codzień chleba...
No, — a człek prywatny bez kolacyi
Kiedy się obchodzi — nic nie szkodzi!
Gorzej, kiedy dwór oszczędzać będzie
Lub jeśli minister zawsze i wszędzie
Chęci swych nie spełni w sposób gładki:
Któżby wówczas — zważcie tyko sami —
Prosił waszych posłów na obiadki
I na winko, które ich tak zmami?
Och! panowie! Jeszcze bieży ślinka,
Co to za obiadki, jakie winka!...

Następny numer wyjdzie d. 11 listopada 1900 r.

Wydawca i odp. redaktor **Franciszek Sułczewski**. Z Drukarni Narodowej w Krakowie.